

NERWUS, nerVision

Nie chcę być ciekawostką,
Typ, który robi bity i rapuje
Bo tych 6 lat nie minęło mi prost
I wiem, że mało kto to tak... czuje

Gdy zaczynałem, nie miałem nic
Może tylko parę planów, delikatny szkic
Chciałem nagrać parę tracków, żeby tylko śnić
Co by było, gdybym miał to wszystko, co mam dziś
To piękna rzecz, móc gonić marzenia
Z ludźmi, których znałeś z teledysków móc chodzić po scenach
Kiedy reszta wybiera czy kupić szlugi czy browar na melanż
I nie ważne, z której strony stoisz, tak samo boli wybierać
Ona czy świat?
Chciałem mieć je obie
Wolne wieczory, dobrze wiesz ile przez nie robię
Gdy pytają, odpowiadam, że przynajmniej więcej mogę
Idę własnym torem, ślepo wierząc, że mi przetnie drogę
I nie odetnie skrzydeł
Za długo wierzyłem, że hajs to wszystko czego chcę
Choć jak widzę ile mnie to kosztuje
To znowu tracę wiarę i chyba ten hajs, to wszystko czego chcę

Spełniam sny moich znajomych
Którym zabrakło odwagi, żeby postawić na swoim, co?
Amerykański sen w polskiej, szarej norze
Tylko czemu przez to dostaje coś, o co sam nie proszę

Znów, znów, znów, znów, ta

Zagrałem sporo ponad 100 koncertów, jak to liczyć od początku
Pewnie dlatego od 2 lat jestem bez stałego związku
Mieliśmy puste sale i wypchane kluby te do pełna
Gdzie rozbiłem kilka cudzych związków przez te dupy po koncertach
Nie pytaj mnie czy czuję dumę,
Zapytaj, kto tu jej nie uległ
Gdy łapiesz pierwsze zyski za popękana skórę na kostkach
Odbicia rekordów, godzin pracy na własny rachunek
Dawni przyjaciele dawno pokończyli na saksach
Z wiarą, że hajs ubezpieczy ich bardziej niż Axa
A ja się zastanawiam, siedząc na tylnych siedzeniach w taksach
Częściej niż siedzę we własnym aucie, to znak, że nie daję z siebie maksa
I wiem, że każdy z nich to sprawdza
I żadna ze mnie gwiazda, ale byliby ze mną, gdyby nie padli przy jazdach
Że wolą mieć blizny od złotych klamer, zegarków na nadgarstkach
Niż po dupach, które takich jak oni wyliczają na palcach

A dziś wciąż spełniam sny moich znajomych
Którym zabrakło odwagi, żeby postawić na swoim, co?
Amerykański sen w polskiej, szarej norze
Tylko czemu przez to dostaje coś, o co sam nie proszę

Znów, znów i znów, znów...

Jak mogę o nich zapomnieć, za długo chciałem tu dotrzeć...
Za długo chciałem tu dotrzeć...
Dotrzeć
Jak mogę o nich zapomnieć, za długo chciałem tu dotrzeć...
Za długo chciałem tu dotrzeć...
Dotrzeć
Za długo chciałem tu dotrzeć...
Za długo chciałem tu dotrzeć...
Za długo chciałem tu dotrzeć...
Za długo chciałem tu dotrzeć...

